

19 VII 1990

29

(545)

★ **Spotkanie z jasnowidzem**
 ★ **Telepromieniowanie**
 ★ **Ile bierze ordynator?**

Konkurs
za sto tysięcy
trwał
(str. 7)

zblizzenia

TYGODNIK PRYWATNY • SŁUPSK — KOSZALIN • ROK XII • CENA 350 ZŁ

Złoto i śmierć

Jolanta Nitkowska

11 maja 1988 r. do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Słupsku zgłosił się pracownik jednej ze spółdzielni mieszkaniowych, żądając ścigania kolegi z pracy, który doszczętnie okradł mu mieszkanie. Dwa dni później nazwisko Andrzeja Bakowskiego znowu pojawiło się w milicyjnych rejestrach. Dzień po dniu zgłaszali się ludzie, którym sprzedał obrączki z fałszywego złota. Taki był początek wykrycia słupskiej afery fałszerskiej... Pod koniec maja 1988 prowadząca dochodzenie por. Alicja Wilbrandt stwierdziła, że „worek z obrączkami pewnie się rozwiązał”, bo liczba oszukanych znanych milicji sięgała już 20 osób, zaś krąg podejrzanych z dnia na dzień się rozszerzał. Kiedy w Wigilię Bożego Narodzenia 1988 r. prokurator — Marta Kolbik pisała akt oskarżenia dotyczył on 9 ludzi, w większości recydywistów. Po dwóch latach od rozpoczęcia sprawy, sędzia — Henryka Lewandowska wydała wyrok, na mocy którego w czerwcu 1990 r. za kratki powędrował jeden człowiek — móżg tombakowego „gangu”.

Po dziś dzień nie wiadomo

...ilu ludzi nabrało się na blask fałszywego złota i zapłaciło grube pie-

niądze za bezwartościowe blaszki z nieudolnie podrobionymi znakami probierczymi. Może ich być kilkuset, albo i kilka tysięcy... Ruchliwi przestępcy działali bowiem na terenie całego kraju i pewnie żadnego policjanta nie zdziwił fakt, gdy afera tombakowa znowu się gdzieś odezwie.

Jedno udało się ustalić — posiadacze fałszywych obrączek sprzedawali je zawsze wtedy, gdy były zamknięte zakłady jubilerskie. Warto prześledzić, jak to robili.

Oto, przed sklepem z zabawkami na pl. Armii Czerwonej stoi mężczyzna i przygląda się wystawie. Podchodzi do niego Stanisław Motek i proponuje mu sprzedaż złotej obrączki opowiadając, że przyjechał na delegację do Słupska i przepił wszystkie pieniądze. Rozbawiony mężczyzna rozumie innego będącego w potrzebie, więc wyjmując portfel i oddaje „rozrywkomu facetowi na delegacji” wszystkie pieniądze (15.700 zł). Na drugi dzień jubiler stwierdza, że „ślubna, złota obrączka”, to tylko tombakowe świecidełko. Oszukany pojawia się na milicji zgłaszając oszustwo.

W scenariuszu nabierania pojawia-

się wątek przepicia pieniędzy, co uniemożliwiało kupno biletu powrotnego, zapłacenie rachunku w hotelu, czy np. w restauracji „Metro”. To jeden ze sposobów, na który nabrano wielu ludzi.

A oto inny. Pewnego dnia funkcjonariusz więzienny daje się namówić znajomemu z aresztu na wspólne popołudnie przy wódeczce. A kiedy uczestnicy libacji dobrze już mają w czubie Alfred Miszczuk sprzedaje „klawiszowi” tombakową obrączkę za 30 tys. zł. Część pieniędzy idzie na kontynuację alkoholowej libacji, resztę Miszczuk chowa do kieszeni. Funkcjonariusz cieszy się z okazynego zakupu tylko do następnego ranka. Kiedy otwierają zakłady jubilerskie ma nie tylko solidnego kaca, ale informację, że padł ofiarą oszustwa. W komisariacie leżą już tego dnia, gdy zgłasza przestępstwo, zgłoszenia oszukanych taksówkarzy.

W ich przypadku technika nabierania polegała na tym, że oszuści kazali się wozić po mieście i po pewnym czasie oświadczały, że nie mają pieniędzy na kurs. Kiedy taksówkarz był już dostatecznie zdenerwowany proponowano mu „złotą” obrączkę w zamian za kilkunastotysięczną dopła-

Z BYTOWA

Manipulacja czy niezręczność?

W przeddzień Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego, czyli w środę o godz. 11 zjawili się w Bytowie pracownicy Urzędu Wojewody by z delegatem Sejmiku radnym gminy i miasta, „przekonsultować” jednego, z dwóch kandydatów wojewody na kierownika Urzędu Rejonowego w Słupsku.

Emisariusze ze Słupska twierdzili, że są to kandydatury wysunięte przez Zarząd Regionu NSZZ Solidarność w Słupsku. Przedstawiciele Komitetu Obywatelskiego i Miejskiej Komisji Koordynacyjnej NSZZ Solidarność w Bytowie, oświadczyli, iż z nimi nikt nie konsultował tych kandydatur. Uznali, iż te kandydatury są nie do przyjęcia. Członkowie Zarządu Regionu NSZZ Solidarność z Bytowa stwierdzili, iż kandydatury te nie były w ich obecności opiniowane przez Zarząd Regionu.

Czy przedstawione fakty świadczą o próbie manipulacji w obsadzie stanowisk, czy też tylko o wyjątkowej niezręczności?

Wojciech Boberek

tę i anulowanie kosztów kursu. W ten sposób nabierali taksówkarzy — Stefan Nisławski, Czesław Monowicz, Jan Mol.

Na przełomie maja i czerwca rośnie w RUSW liczba zgłoszeń o sprzedaży fałszywego złota. Pośrednikami bywają drobne męty (taryfa pośrednictwa — pół litra wódki), meliniarze, ale coraz bardziej widać, że działalność jest zorganizowana. W aktach milicji pojawiają się nazwiska kolejnych oszustów: braci Moczulów, Leszka Mugła, Janusza Stoińskiego, Ryszarda Bojara... Fałszywymi obrączkami handlowano na rynku przy ul. Wolności, w „Karczmie pod Kluką”, w restauracji w Dębnicy Kaszubskiej, na dworcu... Kto wie, gdzie jeszcze? Pod koniec wakacji 1988 r. było pewne, że ślady wiodą do pewnego domu na ul. Lelewela, skąd wywodzą się wszyscy podejrzani o handel tombakowymi obrączkami. Dom jest — w istocie — jedyny w swoim rodzaju. Budowany przed laty jako tymczasowy hotel robotniczy, straszny fatalnymi warunkami socjalnymi. Jedni mówią, że jest wylegarnią kryminalistów, inni, że tutaj właśnie dostają „mieszkania” ci, co wyszli z więzień.

c.d. na str. 5

Słupsk
tel.
268-58

Ogłoszenie w „Zbliżeniach” żyje co najmniej siedem dni,
w dziennikach — tylko jeden!



Wzrusza mnie straszliwa krzywda chłopów polskiego, który po prawie półwieczu szczęśliwego życia w socjalizmie znów znalazł się w zbudowanym na wyzysku mas pracujących ustroju kapitalistycznym oraz obszar-niczym (gospodarstwa państwowe). Chłopa, który: — nie może sprzedać kartofla (myślę o ziemniaku ludowym, czarnym we-wnątrz od zjadającego go gówna, pogryzio-nym przez ponure robale oraz mięciutkim od

pijanych bakterii) po dwa i pół tysiąca za sztukę, co równałoby się zaledwie cenie pojedynczego owocu kiwi, z którego przecież w żadnym razie nie da się sporządzić narodowej kartoflanki;

— nie może otrzymać pięciu tysięcy złotych za litr mleka zawierającego przecież, prócz wody i drobnoustrojów, potężny wsad deficytowej gnojówki, konserwującego proszku ixi 65 (piorącego najbardziej delika-tnie tkaniny), a także krowie klaki oraz zielone jak szpinak plasterki świeżego łajna;

— nie może żądać po milionie złotych za kwintal zboża zawilgoconego jak poranna owsianka, choć zarówno cena jak wilgoć jest nasza wiejska, ludowa, piastowska, w życie tym oraz pszenicy nie brak, dostarczanych już za darmo, nasionek wyki, chabrów, kąkolów oraz dorodnych ostów polskich;

— nie otrzymuje od rzeźni kapitalistycznych po pięćdziesiąt tysięcy złotych za kilogram żywca wieprzowego i wieprzowej szczeciny, mimo że słusznej tej stawki żąda tak usilnie jak nigdy nie żądał od komunistów, których kochał i bał się;

— dzieli na czworo zapalniczkę gazową;

— żywi się komosą czyli lebiodą wymieszaną, co wygląda obrzydliwie, z bladym jajkiem za pięćset.

Dlatego stanowczo ogłaszam swój program rolny. Którego jeśli rząd natychmiast nie wprowadzi w życie, zatarasuję swoim przedwojennym ciałem wszystkie autostrady, ścieżki, co wiją się wstęgą między półkami jęczmienia i żyta, oraz wszelkie domy publiczne.

W związku z tym należy od jutra:

— przyjąć wymienione wyżej ceny produktów rolnych gospodarstw

Mój program rolny

wiejskich jako najniższe gwarantowane przez rząd, który jednocześnie zobowiązuje się do zakupów interwencyjnych, jeżeli żaden idiota w kraju towarów takich po takich cenach nie weźmie;

— ustalić cła ochronne na towary spożywcze importowane z zagranicy i posiadające zbyt wysoką jakość w stosunku do rodzimych;

— stanowczo nie przyjmować darów żywnościowych z zagranicy, a posiadane bezwzględnie zniszczyć. Jakże państwo, pytam, sprowadza bezpłatnie zboże z Ameryki, skoro może drogo kupić od swoich rolników, którzy żywią naród?

— znieść wszelkie badania lekarskie mleka oraz żywca, gdyż uniemożliwia to wytwarzanie przez chłopów naszych szczepów groźnych bakterii, roztworów gówna oraz pasożytów.

Jednocześnie ustala się niezbywalne prawo rolników do:

— tarasowania dróg lądowych, wodnych oraz powietrznych (tych ostatnich przy pomocy bocianów) wedle ludowej fantazji, rozbierania stalowych mostów, słupów wysokiego napięcia oraz dobrze zbudowa-nych bab wiejskich i miejskich;

— zamieszkiwania w gmachach publicznych;

— robienia nowego peesela z zetesela i pezetpeera.

Przed wszystkim zaś należy szeroko umożliwić rolnikom nieskrepo-wane przemieszczanie się z niesprawiedliwej kapitalistycznej Polski do bliskiego im kraju sprawiedliwej społecznej (z Kazachstanem na czele), gdzie ceny są gwarantowane, odkupowane każde gówno, a artykuły do produkcji rolnej rozdawane są przez dobrą władzę.

Dobry polityk wie, że jeżeli ciemnota odrzuca dobry program gos-podarczy, należy przyjąć program ciemnoty.

Anatol Ulman

Demokracja czy destabilizacja

Obserwatorzy polskiej sceny politycznej są zgodni iż rozłam jaki nastąpił w Komitecie Obywatelskim przy Lechu Wałęsie, spowodował różne reperkusje w całym kraju, co części komentatorów wydaje się niezwykle, bowiem terenowe komitety obywatelskie stanowiły, jak do tej pory, dość stabilną strukturę.

Jak wyglądała ta sytuacja polityczna w oczach niezależnego publicysty tygodnika „Po prostu” Konstantego Geberta, którego do mikrofonu poprosił dziennikarz Radia BBC.

„Konsekwencje tego rozłamu będą trojakie. Po pierwsze już dziś można powiedzieć, że Solidarność schodzi ze sceny jako formacja polityczna, jako coś w rodzaju czapki, czy wspólnej tożsamości do której odwołują się demokratyczni uczestnicy dawnej opozycji. Ta dawna Solidarność rozpadła się w sposób dość dramatyczny na posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego.

Po drugie będzie się toczył plebiscyt, kto będzie miał więcej poparcia ze strony struktury, która zdolna jest w Polsce wygrywać wybory. Najprawdopodobniej ruch komitetów także się rozpadnie na dwa konkurujące z sobą ugrupowania polityczne. Rozpad ten będzie się odbywał po linii podziałów personalnych: Wałęsa lub Mazowiecki.

I po trzecie z chwilą rozpadu przestaje obowiązywać taryfa ulgowa w jakiej działał obecny obóz władzy. Być może w tej sytuacji dojdzie wreszcie do jasnej kryształizacji programów i wyjaśni się obszar polityczny w Polsce...”

Uwaga zagranicznych obserwatorów życia politycznego w Polsce koncentruje się na osobie Lecha Wałęsy, który jak zapewnia chciał dynamikę polskiego życia politycznego przyspieszyć i wzmocnić. Dziennik „Washington Post” postawił w swoim komentarzu redakcyjnym następujące pytanie: Czy Lech Wałęsa, główny bohater polityczny lat osiemdziesiątych, lider Solidarności, który doprowadził do powstania pierwszego w Europie rządu niekomunistycznego staje się człowiekiem przeszłości?

„Wałęsa, który dokonał zjednoczenia narodu przeciwko staremu reżimowi znajduje się obecnie w sytuacji, że nowy system, który pomógł stworzyć zepchnie go na margines. Rozłamy w demokratycznym społeczeństwie nie są niczym nadzwyczajnym. Nie mogą jednak przesłaniać faktu, że dalsze pogłębianie rozłamu może zagrażać polskiemu odrodzeniu. Wałęsa zastanawia się nad objęciem stanowiska prezydenta państwa. Ma do tego oczywiście prawo i nikt inny nie zasłużył się bardziej i nie zdobył większego prawa prezentowania narodowi swoich propozycji, ale to sam naród decydować będzie o formie rządzenia...”

Dziennikarz BBC zwrócił się o skomentowanie sytuacji do ministra Aleksandra Hala:

„Moją wypowiedź należy traktować jako prywatną, nie zaś członka gabinetu premiera Mazowieckiego. Uważam, że rozpoczęła się już kampania wyborcza przebiegająca w sposób dosyć brutalny we wnętrzu dawnego obozu Solidarności i jeśli ona będzie prowadzona, to nie może trwać aż do wiosny przyszłego roku. Trzeba zatem zważyć, czy termin wyborów nie powinien być przyspieszony. Należy rozsądzić racje. Z jednej strony nie zakłócić ważnych prac legislacyjnych Sejmu, z drugiej narasta poczucie niepewności i konfliktów. Muszą one być rozwiązywane demokratycznie. Nie ma bardziej demokratycznych metod jak wolne wybory parlamentarne. Formalna decyzja należy do Sejmu, który musi podjąć uchwałę o rozwiązaniu się. Wymaga to jednak zgody dwóch trzecich posłów przy podejmowaniu takiej uchwały...”

(emisja 8 lipca br.)

Zakupy dla zapominalskich

Słupsk, sobota 21 lipca: sobota robocza, cała sieć handlowa i usługowa czynna jak w dni powszednie.

Niedziela, 22 lipca: ● Chleb, mleko: ul. 3 Maja, 22 Lipca, Poniatowskiego, Szczecińska, Lelewela, Anny Gryfitki, Zygmunta Augusta, Królowej Jadwigi, Szymanowskiego, Kościuszki, Pawła Findera, Mickiewicza, Gdyńska, Grottgera, Mostnika — czynne od 8 do 10, ul. Hanki Sawickiej, Frąckowskiego — od 8 do 11, ul. Wojska Polskiego (S-51) — od 8 do 12, ul. Zawadzkiego — od 12 do 18, ul. Szczecińska (nocny) — od 18 do 24. ● Mięso, wędliny: ul. Starzyńskiego (kiosk J. Żuka) — od 10 do 15. ● Spirytualia: ul. Szczecińska (nocny) — od 18 do 24. ● Pomoc drogowa: (holowanie i naprawa pojazdów na

miejsku awarii), tel. 317-07 (całą dobę). ● Pogotowie hydrauliczne: tel. 39-810 (całą dobę). ● Pozostałe sklepy i usługi nieczynne.

Koszalin, sobota 21 lipca: wszystkie sklepy pracują jak w dni powszednie.

Niedziela, 22 lipca: ● Chleb, mleko: „Delikatesy, ul. Zwycięstwa 94-96, Wandy Wasilewskiej — od 9 do 15, ul. Kolejowa 2 — od 10 do 14. ● Warzywa, owoce: w niedzielę nieczynne. ● Mięso, wędliny: ul. Kolejowa 2 — od 10 do 14. ● Ciastka, torty: ul. Jagoszewskiego 4 (9-15), 1 Maja 40, Sucharskiego 2, Młyńska 48 (10-18), Zwycięstwa 46 (10-14). ● Pomoc drogowa: tel. 310-56 i 516-51. ● Stacje CPN: ul. Morska (8-14), Szczecińska (8-15), Armii Czerwonej (8-14), Gnieźnieńska (całą dobę).

Stanisława Kujawa ze Słupska wygrała sto tysięcy

Tym razem los uśmiechnął się do pani Stanisławy Kujawy ze Słupska, która jak wielu innych naszych miłych Czytelników nadesłała 4 kupony na czerwcową nagrodę „sto tysięcy”. Gratulujemy laureatce, innych Czytelników zachęcamy do dania okazji szczęściu w lipcu br.

Nagrodę prosimy odebrać osobiście w Redakcji „Zbliżen”. Słupsk, al. Sienkiewicza 20 I piętro p. 106.

Notatnik kulturalny

KOSZALIN

● TEATR

Propozycji „Dialog”: Kabaret „Koń Polski” (Mielno, Ośrodek Wypoczynkowy „Almatur”, 18-19.07. godz. 21.00, Koszalin „Domek Kata” 22.07., godz. 19.00), Scena Dziecięca TP „Dialog”: „Wiosna radosna”, „Dzieci pana Astronoma” (23-25.07. informacja o godzinach spektakli — u organizatorów).

● KINA

„ADRIA”: „Moja macocha jest kosmitką” (USA I.12 - 17-25.07.), „KRYTERIUM”: „Porno” (pol. I.18 - 18.07.), „Frantic” (USA I.15 - 19-20.07.), „Krokodyl Dundee II” (USA I.12 - 21-24.07.), „Elektroniczny morderca” (USA I.18 - 25-26.07.), „ZACISZE”: „Gliniarz z Beverly Hills II” (USA I.15 - 18-20.07.), „Człowiek w ogniu” (USA I.15 - 21-24.07.), „Niekończąca się opowieść” (RFN b.o. 21-24.07.), „Chora z miłości” (fr. I. 18 - 25-27.07.).

● WYSTAWY

Biuro Wystaw Artystycznych — Galeria Urzędu Wojewódzkiego: „Forum III” — wystawa poplenerowa, Galeria Nadbałtycka: „Cezary Paszkowski — grafiki”.

● KONCERTY

Festiwal Organowy (Katedra, 18, 25.07. godz. 19.30),

SŁUPSK

● TEATR

Słupsk Teatr Dramatyczny: „Kabaret DE-KA-DE” (18, 25.07., godz. 20.30.),

● WYSTAWY

Muzeum Pomorza Środkowego, Zamek Książąt Pomorskich: „Sztuka dawna Pomorza od XV do XVIII wieku”, Skarby książąt pomorskich”, „Malarstwo niemieckie ze zbiorów Muzeum we Flensburgu”, „Stanisław Ignacy Witkiewicz — firma portretowa”, Młyn Zamkowy: „Kultura i sztuka ludowa Pomorza Środkowego”, Skansen Słowiński w Klukach: „Kultura i sztuka ludowa Słowińców”. Biuro Wystaw Artystycznych, Basza Czarównic: „Mieczysław Ziomek — malarstwo”, Bałtycka Galeria Sztuki: „III Targi Plastyki”.

Miejski Ośrodek Kultury: „Krzynia '90” — wystawa poplenerowa w Stałej Galerii Twórczości Plastycznej Dzieci, „Słupsk i Ziemia Słupska w malarstwie” — prace członków Klubu Plastyków Nieprofesjonalnych działającego przy MOK-u, Klub MPiK: „Ogólnopolska wystawa twórczości plastycznej dzieci i młodzieży” (ze zbiorów Muzeum Historii Miasta Łodzi).

● KONCERTY

„VIII Słupskie Koncerty Muzyki Organowej i Kameralnej”: w programie utwory: G. Farnaby, J. D. Sweelincka, H. Purcella, wykonawcy: Marek Toporowski — organy, Akademicki Kwintet Instrumentów Dętych Blaszanych z Brna (koncert organizowany przy współpracy Czechosłowackiego Ośrodka Kultury i Informacji w Warszawie, 19.07., godz. 19.00, Kościół św. Jacka),

● KINA

Słupsk: „MILENIUM”: Piekłny obóz (USA I.16. — 17-25.07.), „Interkosmos” (USA I.12 — 18-19.07.), „Harry i Hendersonowie” (USA I.12 — 20-26.07.), codziennie seanse video, Ustka: „DELFIN”: „Rain Man” (USA I.15 — 18-19.07.), „Willow” (USA I.12 — 18-19.07.), „Mów mi Rockefeller” (pol. I. 12 — 18-19.07.), „Sekstelefon” (USA I.18 — 20-22.07.), „Zdrada i zemsta” (ChRL I.15), „Zaginiona księżniczka” (CSRF b.o. — 20-22.07.), „Dzieci gorszego Boga” (USA I.15 — 23-26.07.), „Młode strzelby” (USA I.15 — 23-26.07.), „Zadziwiający przygody muszkieterów” (rum. b.o. — 23-26.07.).

(gm)

Z ŻYCIA WZIĘTE

Janusz

— Ela? Cześć, mam złą wiadomość. Mamę zabrali do szpitala. Chyba tym razem nie obejdzie się bez operacji. Znasz tam kogoś? Kiedyś mi opowiadałaś...

— Janusz.

— No to weź co trzeba i leć do niego!

— Coś ty, on nie jest taki.

★ ★ ★

Elżbieta dokładnie pamięta wieczór kiedy się poznali. Zjawił się w trakcie imieninowej imprezy u kuzyna.

— Kolega z pracy pan doktor Janusz Przekręt — z nieukrywaną dumą przedstawił niespodziewanego gościa solenizant.

— Syn tego znanego ginekologa? — zapytała ciocia Kazia.

— We własnej osobie szanowna pani, ale ja nie zaglądam tylko rżnę...

Towarzystwo zabułgotało radośnie. Gospodyni dostawiła talerzyk, kieliszek i... oby nam się!

— Józik i tak dziś nie zrobi panu doktorowi samochodu, bo już się napił a i gości nie wypada zostawić, więc jeśli pan doktor nie pogardzi to serdecznie prosimy...

— Po co te ceregiele, Janusz jestem...

— Mów mi Józek — zarechotał solenizant. I wypili. Brudzia, za zdrowie, na jedną nóżkę, drugą, trzecią...

Elżbieta obserwowała jak pan doktor opowiadał dosadne dowcipy zaśmiewając się potem z zawstydzonych chichotów pań i gardłowych męskich rozpuków. Wtórowała mu dyskretnie, wymienili porozumiewawcze spojrzenia. Brylował, szukając akceptacji w jej oczach. Bawili się nieźle, aż w końcu zasypiający gospodarz i puste flaszki zmobilizowały

gości do wyruszenia w poszukiwaniu swoich domów.

Elżbieta z wdzięcznością przyjęła propozycję odprowadzenia. W drodze słucha.

O lekarskich dyżurach w pogotowiu: Wezwanie do Pcimia, Józek godzinę kołuje po bezdrożach, wreszcie trafia. W betach stękająca baba, obłożona butelkami po czystej wypełnionymi gorącą wodą. I szwagier w kapciach czający się pod piecem w oczekiwanym na właściwy moment by wcisnąć doktorowi mokry od potu papier. Dwieście złotych... Bez obrazy, wszyscy wiedzą, że doktorom mało płacą.

O szpitalu:

Ordynator pogonił babę z dyżurki. — Co pani sobie wyobraża, że przez dwadzieścia cztery godziny na dobę będę pijany?

Słapaną babinę wypchnął za drzwi. Nie wiedziała, że przyjmuje tylko zielone. I to nie mniej niż...

O przychodni:

Jeśliby dobrze przejrzeć szafy z kartotekami to wśród papierzyśk znajdzie się niejedno puste szkło z nalepką czystej lub gatunkowej. Czasem prezerwatywy, które znają historię nie warte tragedii rozwodu.

O kolegach po fachu:

— W poczekalni skurczona, zaropiała hołota.

To o pacjentach. Obsmiewają ciemnotę lykającą czopki na zatwardzenie zamiast je... Stary numer a wciąż działa.

Choć Janusz nie mówi tego wprost, Elżbieta czuje — on jest inny. Chętnie pogawędzi z nim przy herbach. Nie zabrzmi to chyba jak zaproszenie na wieczór ze śniadaniem — w końcu jestem od niego starsza o co najmniej dziesięć lat — myśli Elżbieta otwierając drzwi domu.

— Bardzo przytulne mieszkanko, takie ciepłe, z atmosferą. Doceniam to, bo u siebie tego nie mam.

— Nie masz mieszkania?

— Ależ mam. Małżeństwo, lekarz i farmaceutka, ma pewne szanse w tym kraju. Mamy trzy pokoje.

— Nie powinieneś już iść do domu?

— O tej porze nie mam po co wracać. Nie wpuści mnie. Ale jeśli ci przeszkadza to sobie pójdę. Doki mam do rana na dworcu...

Domowa zupa bardzo smakowała Januszowi.

Po latach stołówkowego jedzenia mam już dobrze zapowiadające się nisze wrzodowe. Zresztą — spójrz na mnie — czy tak wygląda mężczyzna żonaty? Poobrywane guziki, przetarte łokcie. Prawdę mówiąc moja pani odzywa się do mnie tylko w dniu wypłaty i to do momentu kiedy uda jej się wyrwać wszystkie pieniądze. Starczy jej to średnio do połowy miesiąca...

Rankiem przy kawie „nie wiedział jak to powiedzieć.”

— Czy mogłabyś pożyczyć mi na taryfę?...

★ ★ ★

— Wiesz, moja mama leży u ciebie. Jutro ma iść pod nóż. Pomyślałam, że mógłbyś...

— Taaak... a co u ciebie? — rzucił bez zainteresowania, wprawnym ruchem wsuwając wypchaną reklamówkę „Bałtony” pod biurko. — Powiedz, kiedy się spotkamy na jakiejś dobrej kolacyjce? Nikt tak dobrze nie gotuje jak ty. Wiesz, u siebie tego nie mam...

Janina Bobrowska

Spotkanie z jasnowidzem

Redakcja „Zbliżenia” pragnie umożliwić wszystkim chętnym bezpośredni kontakt z człuchowskim jasnowidzem. Zorganizujemy w Słupsku, do końca sierpnia br. spotkanie z Krzysztofem Jackowskim.

Poczynając od tego numeru zamieszczać będziemy specjalny kupon, który upoważni do bezpłatnego wstępu na to spotkanie. O dokładnym terminie i miejscu spotkania poinformujemy.

Prosimy o wypełnienie zwrotnej części kuponu i przesłanie pod adresem redakcji: „Zbliżenia”, al. Sienkiewicza 20, 76-200 Słupsk. Posłuży to nam do celów organizacyjnych.

Karta wstępu



(Nazwa miejscowości lub pełny adres)

Mam zamiar uzyskać poradę w kwestiach: zdrowia, kradzieży itp.....

(wpisać)



**Napisali
do nas**

„Chciałbym zapytać czy to prawda, że słupska Socjaldemokracja RP i jej przewodniczący Franciszek Garszczyński wzywają na swój „czerwony dywanik” byłych sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych i co zagorzałych (kiedyś) działaczy, i przypominają im o obowiązku lojalności wobec spakobierczyń? Jaki jest dziś stan posiadania Socjaldemokracji, ilu ludzi faktycznie jeszcze ją popiera, czy nie są to tylko byli lojalni sekretarze PZPR?”

**Andrzej Kapiszka
Słupsk**

„Piszecie o nieszczęśliwym i tragicznym wypadku drogowym na prostym odcinku szosy z Lęborka do Potęgowy („Zbliżenia” nr 27), iż kierowca mazdy posiadał we krwi 2,51 promille alkoholu, nie był przypięty pasami, że olbrzymia siła podmuchu wiatru wyrzuciła go itp. A zapomnieliście napisać o najważniejszym, co robi największe wrażenie i odstrasza od takiej jazdy — że kierowcę wyrzuciło aż na wysoką topolę. Długo go nie było. Dopiero po chwili spadł, a właściwie to jego ciało obsunęło się z drzewa na którym zawisło. Jesteście jedynym na Pomorzu tygodnikiem prywatnym i macie największe możliwości nazywania rzeczy po imieniu, i tak należy pisać. Powinniście też bardzo zdecydowanie „wchodzić” w trudne i często kontrowersyjne sprawy terenu”.

W. Michalski

„Wszyscy, no może większość społeczeństwa wierzyła, że jeśli „Solidarność” dojdzie do władzy, to wszystko się zmieni w kraju. A jak jest naprawdę? Nie dość, że jej czołowi liderzy „gryzą się” między sobą, to robią zupełnie to samo co komuna. Cemu miały służyć wybory do Sejmu i samorządu, skoro policja wyprowadziła siłą posłów, którzy chcieli pośredniczyć w rozmowach z rządem protestujących rolników? Czy naprawdę nikt w tym rządzie nie rozumie, że jeżeli upadnie rolnictwo, nie pomoże żaden plan Balcerowicza? Skoro Mazowiecki i Wałęsa reprezentują „Solidarność”, obaj zasiadali przy „okrągłym stole” po tej samej stronie, dlaczego teraz nie mogą dojść do porozumienia i dlaczego obaj nie wezmą się za uzdrawianie gospodarki, plują sobie dziś w twarz, jak ongiś pluli na komunię?”

**W. Mierzejewski
77-111 Niedarzyno**

„Chciałabym opisać następujące zdarzenie. Otóż w ubiegły piątek, 6 lipca br. oglądałam do późna w nocy w telewizji wybory miss Polski. Potem długo nie mogłam zasnąć. Kiedy wreszcie zasnęłam, śniło mi się, że jestem w jakimś hotelu i oglądam telewizję. W pewnym momencie miałam wizję trzech pęków kluczy. Jednym z nich zamknęłam drzwi i zaraz po tym usłyszałam dzwonek. Jakby się ktoś dobijał. Dzwonek był coraz bardziej przeraźliwy. Obudziłam się, był środek nocy, i okazało się, że to dzwonił mój telefon (!) Ktoś z rodziny śpieszył z bardzo ważną wiadomością. Nie mógł się dodzwonić, ale w końcu udało mu się. Nie umiem sobie tego snu wytłumaczyć, ale myślę, że miał on coś wspólnego z moją nadświadomością. Nie posądzam siebie o jasnowidzenie, ale po tym co mnie spotkało, wierzę, że takie zjawiska mogą istnieć. Takich sprawdzających się snów miałam już w przeszłości więcej. I wszystkie coś dla mnie znaczyły”.

**Anna Kaczorowska
Debrzno**

**„Zbliżenia”
pytają:**

Otwierają się granice między państwami a zjednoczenie Europy staje się faktem. Jak będzie Pana zdaniem wyglądała kultura w nowej sytuacji kontynentu?

— Jesteśmy świadkami otwierania się kultur, przepływu informacji, wzrostu zainteresowania innymi krajami. Nie do rzadkości należą zjawiska przenoszenia doświadczeń z jednego kraju do drugiego. Np. w Danii mieszka Polak W. Hermann — znany reżyser teatralny, który teraz wystawia sztuki Witkacego w ZSRR. Jeszcze kilka lat temu taka sytuacja nie byłaby możliwa.

— **A więc za lat kilka należy się spodziewać jednolitej, wspólnej wszystkich kultur paneuropejskiej?**

— Nie sądzę, żeby w tym kierunku ludzie mieli ochotę iść! Problem leży w tym, jak dla celów rozwoju kultury wykorzystać otwieranie granic. Ja widzę sens we wzajemnym poznaniu, zrozumieniu, wymianie kulturalnej ale z zachowaniem własnej, narodowej tożsamości.

**duńskiego impresaria —
Jeansa Carlssona**

— **Jednak mamy dowody na istnienie pewnej ponadnarodowej kultury. Mam tu na myśli wspólnotę skandynawską...**

— Kultura skandynawska może być rozumiana jako homogeniczna jedynie pod względem językowym. Nie jest jednolita, choć wzajemne związki sięgają bardzo głęboko. Naturalna droga współpracy istnieje od dawna, ale bez narzucania własnych wzorów. Kraje skandynawskie jedynie z Francją utrzymują równie ścisłe kontakty. Postronny obserwator rzeczywiście może odnieść wrażenie, że kraje skandynawskie zamknęły się w swoim kręgu.

— **Proszę powiedzieć, z jaką misją przyjechał Pan do Słupska?**

— Zostałem przysłany przez międzynarodową organizację zrzeszającą teatry amatorskie

(IATA), by śledzić w Słupsku przebieg warsztatów teatralnych. Przyznam szczerze, że zanim przyjechałem do Polski bardzo niewiele wiedziałem na temat waszego kraju. U nas dużo mówi się o polskiej polityce, ale nic poza tym. Nawet nie wiedziałem, że istnieje bezpośrednie połączenie promowe. Po kilku dniach już zmieniłem swoje wyobrażenie o Polsce i Polakach. Spotkałem tu wielu ciekawych ludzi. Na warsztatach zobaczyłem — jak interesująco potrafia zorganizować zajęcia teatralne. Szczególnie przypadł mi do gustu pomysł zebrania w jednym miejscu ludzi z różnych stron świata, po to by poprzez teatr doszli do porozumienia i realizacji wspólnego przedsięwzięcia kulturalnego. To jest zupełnie nowa propozycja — nie ukrywam, że bardzo mi odpowiada.

— **Co Pan wywozi z Polski?**

— Mam nadzieję, że uda mi się zainteresować ludzi w Kopenhadze ideą teatru plenerowego. Ponieważ zobaczyłem w Słupsku świetną pantomimę — mam nadzieję, że uda mi się znaleźć sponsorów, którzy pomogą mi zaprosić kilka grup polskich do Danii, po to by pokazać ich spektakle ale i po to, by współpracowali z naszymi teatrami amatorskimi.

J. Nitowska

Dzieci i promieniowanie tv



Sprawa nadajnika 2 programu telewizji w Słupsku znowu wraca na nasze łamy. Inż. Maciej Masilewicz, do niedawna pracownik Wydziału Ochrony Środowiska UW w Słupsku, dziś zastępca dyrektora tego wydziału, ugiął się jednak pod naciskami licznych protestów mieszkańców Słupska oraz Ustki, którzy chcieli odbierać 2 program także do południa. Wymógł na dyrektorze przedszkola nr 35 na osiedlu Westerplatte (w nim stwierdzono największe zagrożenie promieniowaniem) „uzgodnienie warunków” umożliwiających emisję 2 programu telewizji w całości.

Obecnie dzieci w przedszkolu przebywa mniej (sezon urlopowy) przesunę się je do pomieszczeń nie zagrożonych promieniowaniem, a z wprowadzenia na plac zabaw czasowo zrezygnuje, lub będzie wyprowadzać na nieco dłuższe i dalsze spacer.

Inż. M. Masilewicz wydał odpowiednią decyzję. Decyzja ta poparta jest zezwoleniem „Sanepidu”, innych czynników i obowiązywać będzie co najmniej do końca września. W sierpniu przedszkole nie pracuje, więc w ogóle nie będzie problemu.

Choć autor nowego postanowienia zdaje sobie sprawę że jest ono kontrowersyjne i obojętne jako obywatel nie upomniałby się o nie. Jako urzędnik państwowy zobowiązany jest jednak — stwierdził — postępować zgodnie z faktami i z wolą także tej drugiej części niezadowolonej społeczności. Na osiedlu oprócz przedszkola i placu przy nim, nie ma innych istotnych miejsc zagrożonych promieniowaniem.

Odbiorcy 2 programu w Słupsku i w Ustce niewątpliwie ucieszyli się z tej decyzji. Mieszkańcy osiedla Wes-

terplatte znowu jednak zareagowali. Po zebraniu podpisów i oświadczeń ponownie zwrócili się do władz wojewódzkich, tym razem za pośrednictwem wojewódzkiego sejmiku — o docelowe rozwiązanie, nabrzmiałego problemu. O zabranie nadajnika z osiedla. Dokąd? Najlepiej do Gologóry pod Koszalin, jak postanowiono w decyzji z 1985 roku. Przeniesienie tam nadajnika nie będzie jeszcze możliwe, więc zrodziła się nowa, inna koncepcja przeniesienia go na wieżę, którą ma zacząć się budować, przy ul. Banacha.

Bohdan Bocheński — kierownik słupskiego ośrodka jest jednym z zagorzałych zwolenników tej koncepcji. Ma świadomość, że nadajników takich nie powinno się stawiać na obszarze zabudowanym. Uważa jednak, że będzie to dobre rozwiązanie. — Jeżeli nadajnik stanie wysoko na ponad 80-metrowej wieży (obecnie znajduje się na wysokości 4-piętrowego bloku) otoczenie nie odczuje jego szkodliwego promieniowania — twierdzi. Strefa jego oddziaływania zawęży się wtedy do minimum.

Ale czy tak będzie na pewno nie ma żadnej pewności. Badania będą możliwe dopiero po postawieniu wieży. W innych miastach Polski nadajniki znajdują się w obrębie osiedli i podobno nie stwierdza się tam promieniowania?

Rezygnacja z budowy Stacji Linii Radiowych w Słupsku i przeniesienia nadajnika 2 programu na Gologórę pod Koszalin, w praktyce oznaczałaby likwidację słupskiej placówki, i pozabawienie pracy co najmniej siedmiu jej pracowników. To też jest jeden z argumentów. Jeżeli stacja powstanie, a przy niej nadajnik, w przyszłości

będzie można wykorzystać go np. do organizacji małego lokalnego studia telewizyjnego. Jeżeli nawet okaże się, że na wieży nie będzie można zamontować nadajnika, zostaną anteny, a te nie są szkodliwe i lepiej będą przekazywać sygnał do najbliższej stacji w Skórowie.

Dziś nietrudno zgadnąć która koncepcja zwycięży. Raczej ta druga — przeniesienie nadajnika na wieżę. Będzie tańsza i łatwiejsza. Zapadły już zresztą pierwsze decyzje w tej sprawie... Czy będzie to słuszne rozwiązanie, okaże się w praktyce. Przygotowywana jest kolejna reorganizacja w przedsiębiorstwie telekomunikacji i teletransmisji, a reorganizacji było już kilka. Nie ma się co dziwić, że nie starczało czasu i pieniędzy na inne sprawy. Budowany na 10 lat nadajnik 2 programu dla Słupska doczekał się już 15 lat pracy.

Dziś sytuacja wygląda w ten sposób, że B. Bocheński włącza nadajnik do pracy przed południem. Ludzie w mieszkaniach oglądają np. transmisję z obrad Sejmu. Ale transmisji nie zapowiadano w programie i pani Wanda Bóldak nie przeczytała o niej w gazecie, sądziła, że nadajnik nie pracuje, i po starciu wyprowadziła dzieci na podwórko. Widząc to z okna kierownik Bocheński musiał natychmiast zareagować i wyłączyć nadajnik. Ludziska w domach znowu zaczęli się denerwować.

We wrześniu nie będzie już takich sytuacji. Wszystkie dzieci wrócą do przedszkola, i dyrektorka placówki W. Bóldak zapowiada, że 2 program telewizji w godzinach przedpołudniowych będzie musiał być wyłączony...

**Z. Babiarsz-Zych
Zbliżenia 29 (545)**

Człuchowski jasnowidz (3)

Nie o wszystkim chce mówić. Ostatnio zwrócił się szef policji z Człuchowa, czy nie pomógłby kolegom ze Sławna zlokalizować zwłok zaginionych chłopców. Pływali kajakiem po jeziorze i już nie wrócili. Przywieźli kurtki i swetry zaginionych. Nie powiedzieli jakie jezioro, jak się nazywa. Wizja trwała 15 minut. Od razu spytał czy przy jeziorze stoi jakaś szopa. Powiedział też, że ma „ruchome dno”, tzw. kurawkę. Z dokładnością do 100 metrów określił gdzie należy szukać zwłok jednego z zaginionych. Pomylił się tylko w kierunkach. Kazał szukać w odległości 150 metrów na prawo wzdłuż jeziora od szopy i 100 metrów od tamtego miejsca, prostopadłe do wysepki. Zwłoki „wyłowili” rybak na spinning dokładnie w takim samym położeniu, tylko po drugiej stronie szopy.

Po kilku dniach przyjechała rodzina drugiego chłopca. W wizji wyszło, że w dnie jeziora znajduje się głęboki rów. Faktownie nurkowie pominęli go, gdyż bali się do niego wchodzić. A tam właśnie należało szukać. Nie wie czy znaleziono i te zwłoki, bo nie otrzymał jeszcze potwierdzenia. Za pomoc w znalezieniu pierwszych zwłok, komentant policji już dziękuje.

Starszy człowiek wybierał się do szpitala, nie bardzo wierzył w to co mu lekarze powiedzieli, słyszał o jasnowidzu, postanowił przyjść i jeszcze sprawdzić. Jackowski wziął do ręki jego zapalniczkę. Co mu się przedstawiło, zapisał na kartce. Gościowi kazał najpierw powiedzieć na co choruje. — Mam coś z żołądkiem — odpowiedział. — Ale czy tylko to i czy na pewno z żołądkiem? Niech powie prawdę. W wizji wyszło, że ma ślady choroby dwunastnicy i zwężenie. To samo powiedzieli lekarze, i gość był wręcz zaszokowany. Wyjął z kieszeni teraz obrączkę żony. A co żonie dolega? — Niedawno miała wypadek, spadła z czegoś, ma uszkodzoną miednicę. — Zgadza się! A co jej jeszcze dolega? — Gdy się zdenerwuje robi się czerwona jak burak. I to ją irytuje. Nieznajomy wstał i nie miał słów uznania.

Znana śpiewaczka operowa z Trójmiasta podała kolczyk i chciała żeby powiedział tylko, jaki wykonuje zawód? Nie mógł jej znać. Zrobił wizję i stwierdził: Pani zawód związany jest ze sceną, recytacją i piosenkami. To jej wystarczyło.

Chcesz poradę? napisz do nas!

Łysienie — jeden z największych problemów mężczyzny, bywa czasami uwarunkowane genetycznie i wówczas występuje jako cecha rodzinnej urody. Najczęściej nie odpowiada to gustowi familijnej napiętnowanego, jednak w większości przypadków pozostaje mu tylko pogodzenie się z łysinką.

Mimo wielu zalet lśniącej głasy, dziś kilka porad dla tych, którym do niej nie śpieszy się za nadto. Łupież przyspiesza wypadanie włosów, szczególnie łojotokowy.

Takie wizje jak ta ostatnia, to dla K. Jackowskiego żaden problem. Ciekawsze są te trudniejsze. Kobieta przyniosła następującą historię. Jej syn z kolegą pojechali do Berlina „na handel”. I nie wrócili. Nie było ich już kilka dni. Zaczęła podejrzewać najgorsze. Przyniosła sweter. W wizji wyszło, że chłopak jest cały i zdrowy. Po prostu trafiła mu się okazja i „złapał” pracę. Wróci zadowolony. Kobieta uspokoiła się.

W mieszkaniu, w którym od ponad miesiąca przyjmuje, jestem świadkiem takiego seansu: Wchodzi kobieta i mówi, że zginęły jej pieniądze, około 600 tysięcy. Podaje portfel, w którym były. Chciałaby wiedzieć kto je wziął. Ma pewne podejrzenie, ale chciałaby się jeszcze upewnić. — Kiedy zginęły pani te pieniądze — pyta — miesiąc, tydzień temu? — Od 30 czerwca do 2 lipca — odpowiada kobieta. Zastrzega się, że wizja może mu nie wyjść. Cokolwiek powie, nie jest tego do końca pewny. Odkłada jednak portfel i każe podać sobie inny przedmiot. Kobieta daje torebkę.

— To ile było tych pieniędzy — 500, 600 tysięcy? — pyta. — Około 600! — odpowiada kobieta.

— Była pani z jakimiś młodymi ludźmi, to znaczy w wieku do 40 lat. Byli tam tylko mężczyźni i kobiety. W wizji wychodzi mi podejrzenie na tego mężczyznę. Ale on nie wziął, to znaczy próbuję odpędzić sugestię, żeby móc jeszcze coś więcej powiedzieć. Bo pani już myśli, jest przekonana, że to na pewno on.

Kobieta mówi, że o stracie pieniędzy dowiedziała się dopiero po wizycie u znajomych. Ale nie wie kto je wziął.

— Widzę dziwne zachowanie się tego człowieka — ciągnie dalej K. Jackowski — Bardzo dziwnie się on wtedy zachował. Cały czas pokazuje mi się też jakaś rzecz. Dużo przedmiotów.

Niech pani sobie skojarzy, ale to może być tylko sugestia — uprzedza. — Może pani gdzieś jeszcze była, w sklepie? W innym publicznym miejscu?

— Nigdzie więcej! — zaprzecza. To pani da swoje okulary. Teraz wizję ciągnie z okularów. — A czy wśród tych dwojga ludzi był może jeszcze drugi mężczyzna, też w średnim wieku, około czterdziestki? Niech pani

sobie dobrze przypomni? Siedzieliście państwo w kuchni...

— Nie było żadnej trzeciej obcej osoby — odpowiada. Ale to co pan do tej pory powiedział, to by się zgadzało. Ten mężczyzna, miał faktycznie około czterdziestki. Byliśmy na przyjęciu imieninowym u znajomych, i tylko we czwórkę. I rzeczywiście siedzieliśmy w kuchni. Torebka leżała na wersalce, wśród innych rzeczy.

Potem poszliśmy oglądać łazienkę. On był cały czas z nami. Ale w pewnym momencie udał pijanego i zniknął. Do tej pory jeszcze się nie pokazał. Jakby mnie unikał. We wtorek w domu otworzyłam portfel i okazało się, że nie ma w nim pieniędzy. Wcześniej do niego nie zaglądałam.

Inny przykład. Wchodzi pani Urszula. Do wizji podaje swoją obrączkę. Krzysztof robi wizję i zapisuje coś na kartce. Zwraca się do kobiety i mówi, że ma wszystko zapisane, co mu w wizji wyszło. Ale może to okazać się zupełną nieprawdą. — Wszystkiemu przygląda się dziennikarz i czuje się bardzo tym podenerwowany — usprawiedliwia się. Kobieta mówi, że w przeszłości przeszła dwie operacje. Teraz cierpi na gardło. Operacje miała jednak bardzo dawno.

— A oprócz gardła, na co pani jeszcze choruje? Proszę o wszystkim powiedzieć? Kobieta wymienia jeszcze wątrobę. Mówi, że nie może swobodnie oddychać, ale to też pewnie z powodu gardła. Lekarze powiedzieli, że może cierpieć też na dolegliwości reumatyczne. — A woreczek żółciowy? — Nie potwierdza tego. — To niestety, nic na temat gardła mi nie pokazało się — mówi K. Jackowski. — Wyszyły zupełnie inne sprawy, które są widocznie absolutną bzdurą, i nie powiem pani o nich. Fatalnie wypadłem — śmieje się. Ale tak też bywał. Nie wszystkim jestem w stanie przepowiedzieć. Uśmiecha się, jakby chciał coś więcej jeszcze dodać.

Kobieta wstała i poprosiła jeszcze o biopatrę.

Siedzący obok w fotelu właściciel mieszkania, inżynier, któremu K. Jackowski przepowiedział zawał pisał mi w tym momencie na kartce: Czy pan w to wszystko wierzy? Ale tak szczerze? — Nie wiem — mówię. — A ja wierzę i to bardzo. Bo przez to żyję — odpisuje mi, i zdanie to kończy wykrzyknikiem. (cdn)

A. Juchniewicz

●glaskanie, jak na początku, kończy masaż.

Zabieg ten powinien trwać co najmniej 10 minut, raz w tygodniu a jak się komuś spodoba — można częściej. Stosowany systematycznie znacznie opóźni obumieranie cebulek włosowych, może też spowodować, że zamiast łśnić łysiną jak tato, dziadek, stryjek i brat — potencjalny łysy będzie szpanował, nieco przerzedzoną ale zawsze — czupryną! Czego Wam życzę —

Joanna

W obliczu
prawa



Złoto i śmierć

c.d. ze str. 1

Dom wyróżnia się w statystykach kryminalnych.

Jeszcze niedawno jedno z mieszkań było Mekką nie tylko dla słupskich przestępców. W małym pokoju, gdzie była tylko umywalka, resztki starego tapczanu, ława i dwa, rozwalające się krzesła każdy poszukiwany przez milicję, bezdomny czy „niedopity” mógł znaleźć przystań. Uwieszony na wózku inwalidzkim gospodarz tego lokalu — był postacią wyjątkową. W półświatku mimo kalektwa cieszył się szczególnym mirem. Porucznik — Alicja Wilbrandt po kilku miesiącach prowadzenia dochodzenia była pewna, że inwalida na wózku — Witold Moczul jest jednym z głównych bohaterów tombakowej afery. Okazało się bowiem, że w jego pokoju powstawały z tulejek wytoczonych przez tokarza (który siedział niegdyś w Czarnem wspólnie z bratem Moczula — Czesławem i Stanisławem Motkiem) obrączki, sprzedawane potem jako złote. Jednak nie Witold Moczul był inicjatorem tombakowego przedsięwzięcia, lecz jego niegdyśjszy sąsiad — Stanisław Motek.

Po raz pierwszy Motek trafił do więzienia w 1965 r. za kradzież. Potem był już tam częstym gościem. Koledzy mówią, że w Czarnem on i Witold Moczul nauczyli się wyrabiać i cechować tombakowe obrączki. Być może tak było, ale w aktach Moczula więcej jest o podrabianych dolarach, niż obrączkach. Nie ulega wątpliwości, że Motek wyspecjalizował się w podrabianiu obrączek bardzo dawno temu.

Odnalazłam wyrok z 1973 r., w którym napisano: „Stanisław Motek wyrabiał obrączki z metalu kolorowego wartości ok. 30 zł, sprzedając je w cenie 100-300 zł jako złote”. Dostał za to wówczas 3 lata więzienia (recydywa). Potem — już za to samo przestępstwo skazywano go w 1976 i 1979 r. Kiedy wyszedł z więzienia w 1984 r. miał 49 lat, mieszkanie w Słupsku oraz dorosłą córkę, którą — jak głosi jedno z zeznań — zdążył nieźle wyposażyć.

W półświatku miał także opinię człowieka pozbawionego skrupułów, który zdolny jest do oszustw wśród swoich. Nieznane są przyczyny, z powodu jakich Motek został w Słupsku i pod koniec 1984 r.

pojawił się w Łodzi na budowie Centrum Zdrowia Matki Polki.

Zamieszkał w hotelu robotniczym. Zeznania świadków zebrane przez łódzką milicję mówią, że sąsiadem Motka był młody chłopak. W 1988 r. uchodził za przyjaciół. Być może, gdyby Zdzisław Radowski nie poznał Stanisława Motka, dziś miałby 29 lat i wymarzoną szklarnię, która nareszcie miała być początkiem uczciwego życia. Los jednak chciał inaczej. W marcu 1988 r. Zdzisław Radowski stał się pierwszą śmiertelną ofiarą tombakowego szaleństwa...

(cdn)

Jolanta Nitkowska



„Jaskółce”
z oddziału „Szarego”
czyli naszej Czesi,
w Dniu Imienin
wszystkiego
najlepszego
życzą dzieci

z-67

Panowie,
gdzie jesteście?
Samotni, nieśmiali,
niscy, wysocy,
piękni lub brzydzy?
**Ślupski Klub
Nowych Znajomych**
ma „superatę” pań.
Ślupsk tel. 35-492

z-68

Wszystkie dziewczyny
informuję,
że znowu jestem
kawalerem.
Teściowej
składam serdeczne
podziękowania
Maciej Sikorski

z-69

**Życzenia
w
nowinkach
najmilszą
niespodzianką!**
(Ślupsk, tel. 268-58)

**Likwidatorzy
P.P.H. „LARIX”
Spółka z o.o.**

zawiadamiają

**o postawieniu Spółki
w stan likwidacji.**

Ewentualne roszczenia wobec
Spółki powinny być zgłasza-
ne likwidatorom w siedzibie
Spółki w Ślupsku
ul. Długa 25 tel. 265-42
w ciągu trzech m-cy od daty
niniejszego ogłoszenia.

K-23-0

**Centrum Usług
Handlowo-Technicznych
Budownictwa i Instalacji**

„ROLBUD”

Spółka z o.o.
Ślupsk, ul. Leszczyńskiego 10

**ogłasza otwarcie
LIKWIDACJI
z dniem 1.07.1990 r.**

K-24-0

•Komunikat•

Rada Miasta Ślupska informuje, że do dnia 31 lipca 1990 r. przyjmuje zgłoszenia kandydatów na członków kolegium ds. wykroczeń oraz kandydatów na ławników ludowych do sądów powszechnych.

Kandydatów zgłaszać może co najmniej 25 obywateli.

Kandydatem może być obywatel polski, korzystający z pełni praw cywilnych i obywatelskich, nieskazitelnego charakteru, który ukończył 26 lat w przypadku ławnika ludowego, oraz 24 lata w przypadku kandydata na członka kolegium ds. wykroczeń, jest zatrudniony lub zamieszkuje w miejscu kandydowania co najmniej od roku.

Zgłoszenie kandydata przez obywateli musi być podpisane przez co najmniej 25 osób mających czynne prawo wyborcze, stale zamieszkałych na terenie miasta. Obywatel podpisujący zgłoszenie podaje czytelnie swoje imię i nazwisko, datę urodzenia i miejsce zamieszkania. Uprawnionymi do składania oświadczeń w sprawie zgłoszenia kandydata są trzy pierwsze osoby, które podpisały jego zgłoszenie.

Zgłaszając kandydata na ławnika lub członka kolegium należy podać jego imię, nazwisko, datę urodzenia, miejsce zamieszkania i miejsce zatrudnienia oraz wskazać okres zamieszkania i zatrudnienia na obszarze miasta, ponadto zawód lub charakter wykonywanej pracy. Kandydat winien swym podpisem potwierdzić zgodę na kandydowanie.

W Ślupsku wybierać będziemy:

— 5 ławników do Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie (Wydział Gospodarczy),

— 31 ławników do Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie, Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych,

— 50 ławników do Sądu Wojewódzkiego w Ślupsku,

— 250 ławników do Sądu Rejonowego w Ślupsku, w tym 80 ławników do Sądu Pracy,

— 40 członków kolegium ds. wykroczeń przy Sądzie Rejonowym.

Zgłoszenie należy dostarczyć do Biura Rady Miasta (ratusz, pokój nr 166 I p.). Dokumenty należy dostarczać osobiście, a nie przez pocztę. Przewodniczący Rady Miasta Ślupska

głoszenia drobne

WSP w Ślupsku zgłasza zgubienie legitymacji studenckiej nr 7966 na nazwisko Tomasz Placzkiewicz.

G-92

WSP w Ślupsku zgłasza zgubienie legitymacji na nazwisko Andrzej Kuziemski nr 5742.

G-93

Szwedzki, tłumaczenia, Ślupsk tel. 397-26.

z-64

Domofony blokowe, bramofony, unifony produkcji **ZESI Nowe**.

Autoryzowana sprzedaż, fachowe instalacje, naprawy gwarancyjne **LAB** Długa 22, Ślupsk.

G-94

Sprzedam małą tokarkę do metalu. Koszalin, tel. 220-57.

z-65

Opla ascona 20F sprzedam Ślupsk, tel. 368-62.

z-66

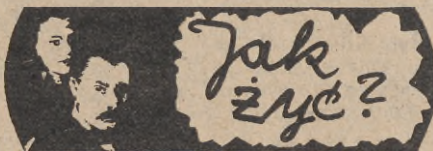
Chcesz być elegancką — szyj na miarę. Swoje usługi poleca Irena Radaczyńska, Ślupsk, tel. 280-15.

G-95

Droga Redakcjo. Jestem żonaty od pięciu lat. Mam kilkuletniego syna. Mieszkamy kątem u rodziców żony. Czuję się obco i coraz gorzej. Zdarzają się konflikty z teściową, przeradzające się w utarczki każdego z każdym. Czuję się opuszczony przez własną żonę. Udało mi się zdobyć wreszcie wymarzone własne mieszkanie, które byłoby ratunkiem dla naszego małżeństwa, ale obawiam się, że po tych pięciu latach coś zgubiliśmy w naszym życiu. Uciekam od rodziny, nie mogę się pozbierać, czuję, że przegrałem swoje życie. Szukam zapomnienia w alkoholu, ale w alkoholizm jeszcze nie wpadłem...

Jerzy

Ludzie mający życiowe problemy często, niestety, sięgają po kieliszek dający im namiastkę szczęścia. Pocieszające, że nie traktuje Pan swego picia za nałóg. Bywa jednak i tak, że to co wydaje się piciem okazjonalnym jest już faktycznie preludium choroby alkoholowej. Proszę mi wierzyć, że do rzadkości należy przypadek samokrytycznego przyznania się osoby pijącej do alkoholizmu. Miejmy nadzieję, że w Pana przypadku ten problem rzeczywiście nie istnieje. Sytuacja w jakiej się Pan znalazł jest typowa dla wielu młodych polskich małżeństw. Zakładając



rodzinę, bez perspektyw na własne mieszkanie, młodzi korzystają z lokum rodziców, czy teściów. Powszechność tej sytuacji pozwalałaby nazwać ją normalną, choć stwarza nienormalność życia młodej rodzinie. Zagęszczenie terytorialne nie poprawia komfortu psychicznego bytowania. Eksperymenty na zwierzętach dobitnie wykazały, że w ciasnej klatce i szczury skaczą sobie do gardeł. U ludzi sfłoczonych razem też rodzi się agresja, gdy wiele osób zderza się ze sobą na niewielu metrach powierzchni mieszkalnej, walczy o dostęp do kuchni, czy łazienki. Nieuniknione są wówczas wzajemne ingerencje i „podgryzania”. Negatywne emocje rozładuje się na bliskich osobach, z którymi się mieszka. Nasze rozdrażnienie rozbudza ich irytację i zwrótnie uderza w nas samych. Jest to klasyczny przykład błędnego koła, wzajemnego wzbudzania negatywnych emocji i agresji.

Jaka rada? Życzliwość w stosunkach z najbliższymi, ciepłe słowo, przyjazne spojrzenie i wyciągnięta ręka pozwolą wyjść z owego za-

klętego kręgu zła, przełamać impas. Jeśli nie skorzysta Pan z tej możliwości jedynym wyjściem i ratunkiem pozostanie ucieczka. Ale nie każdy ma gdzie uciec, wybiera więc najczęściej ucieczkę pozorną i najłatwiejszą — w alkohol. Pan jest w wyjątkowo korzystnej sytuacji, bo własne mieszkanie już ma, bądź perspektywa jego zdobycia jest bardzo bliska. Zrezygnować z czegokolwiek to wyjście najprostsze. Rezygnacja w życiu jest czasem konieczna, lecz nie w tym przypadku. Proszę myśleć nie tylko o sobie. Jeśli brakowało Panu wsparcia ze strony małżonki, zrozumiała jest Pańska utrata motywacji, brak celu i sensu działania. Proszę jednak zrozumieć, że również sytuacja żony była nie do pozazdroszczenia. I ona przeżywała pewnie konflikt, znajdując się między młotem a kowadłem, poczuciem lojalności wobec swoich rodziców, którzy użyczyli Wam mieszkania, a lojalnością wobec życiowego partnera, czyli Pana. Nie znam szczegółów z Państwa życia lecz sądzę, że to co zgubiło się, jak Pan pisze, przy boku teściowej można jeszcze odzyskać startując od zera na własnych „włosciach”. Z jednego domu Pan uciekał, wierzę jednak, że do drugiego będzie Pan wracał z ochotą.

dr Max i Aldona



19 VII—25 VII 1990

CZWARTEK

8.00 „Dzień dobry” 9.00 Wiadomości poranne
10 „Sto lat” — magazyn ubezpieczeń społecznych
9.20 Kino Teleferii „Dziewczyna i chłopek” (4) — „Dochodzenie” — serial TP 10.05
Dwójka karo” (7) — „Pomocna dłoń” — serial krym. prod. USA 17.10 Program dnia 17.15 Teleexpress 17.30 Magazyn katolicki 18.00 „Dynastia” (14) — serial prod. USA 18.45 „10 minut” 19.00 Kino Teleferii „Smurfy” 19.30 Wiadomości 20.05 „Dwójka karo” (7) — „Pomocna dłoń” — serial krym. prod. USA 20.55 Interpolacje 21.45 Pegaz 22.30 Wiadomości wieczorne 22.45 „Dynastia” (14) — serial prod. USA (powtórzenie)

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa 7.55 Panorama dnia 8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci 9.10 „Santa Barbara” (11) — serial prod. USA 10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna) 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej 15.00 Powitanie 15.30 Komedie i melodramaty na lato „Hotel Królowej Anglii” film fab. rod. węgierskiej (r. prod. 1987, 82 min.), reż. Niklos Makduty, wyk.: Gyula Szabo, Andras Jeru, Peter Trokan 17.00 Spotkanie z Anatolim Kaszprowskim 18.00 Program lokalny 18.30 Historia Teatru Muzycznego w Gdyni — Od Jaskółkowej do Cybulskiego 19.00 „W labiryncie” — serial TP (powtórzenie) 19.30 „Ars Cho” — program muzyczny 20.00 Wielki sport 1.00 „Ekspres reporterów” 21.30 Panorama dnia 21.45 Perły z lamusa „Asfaltowa dżungla” — film prod. USA (r. prod. 1950 — 112 min.), reż. John Huston, wyk.: Sterling Hayden, Louis Calhern, Joan Hagen, Marilyn Monroe 23.45 „Releksje nad filozofią pracy” — „Wychodzenie z użycia” — spotkanie z księdzem prof. Józefem Ischnierem 24.00 Komentarz dnia

PIĄTEK

7.40 Express gospodarczy 8.00 Dzień dobry 9.00 Wiadomości poranne 9.10 Teleferie „Tele-” 9.40 Kino Teleferii „Tajemniczy duch” (4) — serial prod. NRD 10.10 „Boso do łóżka” (7-ost.) — serial prod. NRD 16.45 Program dnia 6.50 Piłkarska kadra czeka 17.15 Teleexpress 7.30 „Raport” — przegląd wydarzeń międzynarodowych 18.00 „Dynastia” (15) — serial prod. USA 18.45 „10 minut” 19.00 Kino Teleferii „Smurfy” 19.30 Wiadomości 20.05 „Zawodowiec” film fab. prod. franc. (r. prod. 1981, ok. 100 minut) reż. Georges Lautner wyk.: Jean-Paul Belmondo, Robert Hossein, Michel Aumont i inni 21.45 Weekend w Jedyńce 21.55 „W innie i na kasiecie” 22.15 Wiadomości wieczorne 23.00 „Dynastia” (15) — serial prod. USA (powtórzenie)

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa 7.55 Panorama dnia 8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci 9.10 „Santa Barbara” (12) — serial prod. USA 10.00 CNN-Headline News (wersja oryginalna) 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej 14.00 Studio Sport — Puchar Davisa: Polska — Norwegia 15.00 Powitanie 15.40 Express gospodarczy 16.00 „Zwierzęta wokół nas” 16.30 „Zróżkowana lista przebojów Marka Niedzwieckiego 17.00 „Alternatywy 4” (3) — „Pierwsza ocena” — serial TP 18.00 Program lokalny 20.00 Studio Sport — Puchar Davisa: Polska — Norwegia 21.30 Panorama dnia 21.45 „Crime story” (3) — serial prod. USA 22.25 „Legenda filmu” — Steve McQueen 23.25 Komentarz dnia

SOBOTA

8.05 Program dnia
8.10 Tydzień na działce
8.40 „Na zdrowie” — program rekreacyjny
9.00 „Ziarno” program Redakcji Katolickiej dla dzieci i rodziców
9.15 Program dnia
9.20 Kino Teleferii „Partnerzy” (5,6) — serial prod. USA
10.30 Wiadomości poranne
10.40 Militaria, obronność, nowoczesność — magazyn wojskowy
11.05 „Życie” — magazyn ekologiczny
11.35 Telewizyjny koncert życzeń
12.05 „Siódemka” w „Jedyńce” — francuski program satelitalny
14.05 „Nad Niemnem, Piną i Prypecią” (9) — w Świsłoczu i Porzowie
14.30 „Wędrowki dalekie i bliskie „Na wypach Nigru” — film dok. prod. nigeryjskiej
15.10 „Flesz” — magazyn muzyczny
15.40 „Lustro” — magazyn opinii publicznej
16.00 „Ten czternasty” — film dok. o wyprawie Jerzego Kukuczki na ostatni ośmiotysiężnik Shisha Pangme
16.35 „Rewizja nadzwyczajna”

blżenia 29 (545)

PONIEDZIAŁEK

1 17.10 Program dnia 17.15 Teleexpress 17.30 „W Sejmie i Senacie” 18.00 „Dynastia” (16) — serial prod. USA 18.45 „10 minut” 19.00 Kino Teleferii „Smurfy” 19.30 Wiadomości 20.05 Teatr Telewizji — spektakl na bis — Michał Komar, Tomasz Zygadło „Kwartet” (1989) — reż. Tomasz Zygadło wyk.: Michał Pawlicki, Aleksandra Konieczna, Piotr Kozłowski, Krzysztof Tyńnic, Marian Kociniak i inni 22.20 „Kontrapunkt” — przegląd wydarzeń krajowych 22.50 Telewizyjny informator wydawniczy 23.05 Wiadomości wieczorne 23.20 „Dynastia” (16) — serial prod. USA

2 15.00 Powitanie 15.30 „Capital City” (4) — „Maks w tarapatkach” — serial prod. angielskiej 16.20 Anna i Piotr — reportaż Alicji Albrecht 16.45 „Ojczyzna-polszczyzna” — „O sensatach i ciecicach” 17.00 Kino rodzinne: „O jeden za dużo” — film prod. USA (powtórzenie z soboty) 17.45 Hit Mak — program rozrywkowy 18.00 Program lokalny 18.30 Przegląd polskich kronik filmowych 19.00 „Bagdad Cafe” (3) — serial prod. USA 19.30 „Roman Lasocki przedstawia” — Dorota Kwiecińska 20.00 „Auto-moto-fan-klub” 20.30 „Studio tajemnic” — program Wandy Konarzewskiej 21.30 Panorama dnia 21.45 „Capital City” (4) — „Maks w tarapatkach” — serial prod. angielskiej 22.35 Komentarz dnia

WTOREK

1 8.00 „Dzień dobry” 9.00 Wiadomości poranne 9.10 Teleferie „Tęczyowy music-box” 9.40 Kino Teleferii „Tajemnicza wyspa” (5) — „Na wyspie” — serial prod. czeskosłowackiej 10.10 „Wicher czasów” (3) — serial prod. brazylijskiej 17.10 Program dnia 17.15 Teleexpress 17.30 „Gorące linie” 18.00 „Dynastia” (17) — serial prod. USA 18.45 „10 minut” 19.00 Kino Teleferii „Smurfy” 19.30 Wiadomości 20.00 Spotkanie z ministrem Jackiem Kuronem 20.15 „Wicher czasów” (3) — serial prod. brazylijskiej 21.05 „Listy o gospodarce” 21.35 „Telewizja z podziemia” 22.35 Wiadomości wieczorne 22.50 „Dynastia” (17) — serial prod. USA

2 7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa 7.55 Panorama dnia 8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci 9.10 „Santa Barbara” (13) — serial prod. USA 10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna) 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej 15.00 Powitanie 15.10 „Dookoła świata” — „W Alpach zachodnich” 15.40 „Z wiatrem i pod wiatr” — magazyn żeglarski 16.00 „Kontakt TV” — W kontakcie ze światem 17.00 „Historia Hollywoodu” (3) — serial dok. prod. USA „Hollywood i seks” 18.00 Program lokalny 18.30 Modlitwa wieczorna z Sanktuarium Matki Boskiej Smardzowskiej 19.00 „Upiór” — nowela filmowa TP (r. prod. 1967) — reż. Stanisław Lenartowicz wyk.: Jan Machulski, Aleksandra Zawieruska, Jadwiga Chojnacka i inni 19.30 „Kleinyoty kultury” — „Groźne arcydzieło gotyku” — film dok. Czesława Duraja i Stanisława Kostrzewy o Zamku w Malborku 20.00 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego” 21.00 „Wywiady Ireny Dziedzic” 21.30 Panorama dnia 21.45 Filmy Erica Rohmera „Nocne pełni księżycy” (1984, 105 min) — film prod. francuskiej wyk.: Pascal Ogier, Fabrice Luchini, Tcheky Karyc 23.20 Komentarz dnia

ŚRODA

1 7.40 Express gospodarczy 8.00 „Dzień dobry” 9.00 Wiadomości poranne 9.10 Teleferie „Altanka” 9.50 Kino Teleferii „Zagubiona melodia” (5) — serial prod. czeskosłowackiej 10.15 „Dziewczyna i chłopiec” — film fab. prod. NRD 17.10 Program dnia 17.15 Teleexpress 17.30 „Sensacje XX wieku” 18.00 „Dynastia” (18) — serial prod. USA 18.45 „Rolnicze rozmaitości” 19.00 Kino Teleferii „Smurfy” 19.30 Wiadomości 20.05 „Stan ducha” — film fab. prod. francuskiej (1986 r.) reż. Jacques Fansten wyk.: Robin Renucci, Jean-Pierre Bacri, Francois Cluzet 21.45 „Sprawa dla reportera” 22.25 „Wokół wielkiej sceny” — magazyn operowy 23.15 Wiadomości wieczorne 23.30 „Dynastia” (18) — serial prod. USA

2 7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa 7.55 Panorama dnia 8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci 9.10 „Santa Barbara” (14) — serial prod. USA 10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna) 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej 15.00 Powitanie 15.30 Express gospodarczy 15.50 Publicystyka 16.00 „Kontakt TV” — W kontakcie z gwiazdami 17.00 „Szpital na peryferiach” (4) — „Łokieć” — serial prod. czeskosłowackiej 18.00 Program lokalny 18.30 Magazyn „102” 19.00 „Kiedy odszedł Henryk” (4) — „Alarm” — serial prod. angielskiej 19.30 „Galeria 37 milionów” — Drzeworyty Zbigniewa Lutowskiego 20.00 „Siódemka” w „Dwójce” — „Glasgow — europejska stolica kulturalna” 21.00 „Ze wszystkich stron” — „Wędrowki z Mariną i Borysem” (2) 21.30 Panorama dnia 21.45 „W labiryncie” — serial TP 22.15 „997” — kronika kryminalna 23.15 Komentarz dnia

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie.

Konkurs za sto tysięcy

Zbliżenia 29
lipiec 3



Uwaga: Nieustający konkurs „Zbliżeń”. Zgromadzone kupony od 1 do 4 (lub od 1 do 5) w każdym miesiącu, przesłane do redakcji (do dnia 10 następnego miesiąca), wezmą udział w losowaniu 100 000 zł. Zapraszamy — daj szansę szczęściu.



od 19 lipca br

Zapowiadane ciepło lipcowe, niestety się spóźniło. Przeszkodził w tym, dość nieoczekiwany układ baryczny i powstanie cyrkulacji północno-wschodniej, stąd początek ubiegłego tygodnia był chłodny.

Meteorolodzy jednak zapewniają, iż wreszcie w bieżącym tygodniu będzie ciepło. Prócz tego bezchmurnie, bądź zachmurzenie małe. Temperatura dnia od 21 do 27 stopni C. Noce nareszcie ciepłe od 15 do 18 stopni.

Wiatry umiarkowane południowe i południowo-wschodnie.

Lekarz radzi: Korzystać z dobrej pogody i przebywać jak najwięcej na powietrzu. Ważna jest też dieta. Nastal czas surówek, dostępne są również owoce. Lepiej wybrać jabłko, bądź winogrono, czy maliny niż tradycyjny bigos ze schabowym.

Polecamy dobrą książkę

Z „Lapidarium” Ryszarda Kapuścińskiego: „Zachód: władzę ma ten, kto ustanawia prawa. Wschód: władzę ma ten, kto je łamie”. Ponad dwieście stron podobnie zwartych lub bardziej rozbudowanych paradoksów i refleksji o Polsce oraz świecie lat osiemdziesiątych. Nowoczesnie zrobiona książka autora, który z dziennikarstwa uczynił wspaniałe, głośne pisarstwo. Tym razem miast literackich reportaży o zdarzeniach i ludziach, kwintesencje mnóstwa spraw i wrażeń. Trafiających bliżej niż w sedno. Na dowód zaczerpnięta z książki jeszcze jedna myśl Kapuścińskiego: „Heroizm jest zjawiskiem elitarnym”.

AU

★ ★ ★ ★ ★

Zbliżenia

Tygodnik Prywatny
Redaguje zespół.
Adres redakcji:
76-200 Słupsk
al. Sienkiewicza 20
tel. 268-58
Wydawca:
Wydawnictwo „Horyzont”
Koszalin
ul. Żwirowa 10,
tel. 220-57
PLISSN 138-0745
nr ind. 38-397

★ ★ ★ ★ ★

— Wieczorową porą dowiesz się, że człowiek którego prześladowałeś zostanie twoim zwierzchnikiem...



Rys. Małgorzata Poturaj



OPOWIADANKO
OBSCENICZNE

Śmierć na słodko

— Zgon nastąpił z wyczerpania, pani Bardo — powiedział komisarz Honwed. — Orzeczenie lekarskie nie pozostawia w tym względzie żadnej wątpliwości. Nie ma również śladów użycia przemocy. Jakże jednak można się tak do cna w ciągu doby zmęczyć, żeby nagle umrzeć? Co pani mąż przez ten dzień oraz noc robił? Czyżby samodzielnie zbudował dom z betonu?

Kobieta milczała. Po jej pełnych wargach błąkał się złośliwy uśmiešek.

— Z drugiej strony wielu świadków potwierdza ciągle groźby, że go pani zabije! Zeznania postronnych osób dotyczące cech charakteru pani, a także dotychczasowe moje obserwacje pozwalają wnosić, iż byłaby pani do tego zdolna, gdyż jest zawzięta oraz mściwa. Podejrzewała pani męża o liczne zdrady i nie zamierzała puścić ich płazem!

— Był mój. Nie miał prawa obrabiać innych!

— Jestem policjantem i nie będę pani udzielał rad moralnych. Muszę jednak zauważyć, że człowiek nie może być własnością!

Eliza Bardo, podobna z figury i wyrazu twarzy do wyjątkowo ładnego egzemplarza stojącej pionowo koby, powiedziała zgodliwie:

— Te cholerne baby i tak się wygadają. Więc niech się pan dowie ode mnie, że okazałam wielkoduszność i pozwoliłam mu kochać się ze wszystkimi, z którymi przedtem miał do czynienia. Kosztowało to mnie niemało trudu, a także materialnych środków. Część z nich do udziału w miłości skłoniłam napomnieniem,

że w przeciwnym wypadku opowiem ich wielbicielom oraz mężom, co robili z moim!

— O jakim pani wspomina udział? — wykrzyknął Honwed tknięty straszliwym podejrzeniem.

— Miał je osobno, więc musiał wszystkie wziąć razem, oczywiście po kolei. Łącznie ze mną. I niech pan nie sądzi, że się mu to nie spodobało!

— Ile ich pani zgromadziła? — spytał komisarz ze zgrozą.

— Siedemnaście. Dziewczyn oraz kobiet.

— Zamordowałyście go!

— Zakochałyśmy go. Wypił jezioro miłosnej słodyczy.

Pracownicy zgromadziła mu cały harem. Od piętnastoletniej po miłośnicę pięćdziesięcioczworoletnią. Od chudej jak pęd tyczkowej fasoli po beczkowatą grubaśnicę. Siedemnaście nagich kobiet w jednym pokoju. Olbrzymia ilość słodkiego mięsa podniecającego się coraz bardziej spazmami oraz jękami akurat zaspokajanej. Był zdania i ogłosił to jak kogut z plotu, że wszystkie je triumfalnie zmoże i wykocha do gruntu jak jakiś sultan czy wezyr. Rychło jednak przestał być ruchliwym ogierem w stadzie ogarniętych pożądaniem klaczek i kobył. Rychło przestał gwałtownie dopadać wypiętych ku niemu malutkich jak ziarenka fasoli lub ogromnych jak złożone dynie pośladek. Przestał zagarniać głodnymi rękoma te niewielkie jak jabłuszka oraz zwieszające się do pępów niby napelnione mąką podłużne wory spęczniałych piersi. Nie tak długo trwał wdzieranie się w mokre podbrzusze otchłanie kobiet, których pragnienia, początkowo wstydliwe, rosły z godziny na godzinę, by zamienić się w orgiastyczny szal. Ze zmęczonego ogiera zrobił się najpierw bezwolny koń a w końcu wyczerpana szkap, której dosiadały już miłośnice cwałując na nim niby ogniste amazonki. Pragnienie rozkoszy nie zna litości. Przysiadły same nadziewając się na samczy narząd i czyniąc z jego brzucha oraz ud galopujące siodło. Jedna za drugą, w ogarniętej żądzą kolejce do dającego przyjemność przedmiotu stawianego do obowiązków przemysłowymi działaniami. Siedemnaście trzymających sobie dłonie na barkach, posuwających się w strasznej kolejce do...

— Nie powie pan, komisarzu, że byłam egoistką! — zauważyła Eliza Bardo.

Lao-Tan



horoskop

Baran (21.03.-20.04.) Rysuje się przed tobą pomyślny i udany tydzień. W pracy czeka cię miła niespodzianka, podwyżka pensji niewykluczona. W uczuciach: spotkasz kogoś, kto wywrze na tobie niezapomniane wrażenie. Czeką cię też niespodziewana podróż. Uważaj jednak na swoje emocje, nie wszystko złoto, co się świeci.

Byk (21.04.-21.05.) Musisz przeanalizować swoje zachowanie w pracy. Nie jest pewne, czy kłopoty jakie cię spotykają mają wyłącznie źródło w intrygu. Może należy wziąć się do obowiązków systematycznie? Niepotrzebnie odkładasz ważne decyzje i tak je musisz podjąć.

Bliznięta (22.05.-21.06.) Nie należy być rozczarowanym gdy praca nie przynosi natychmiastowych efektów, jakich oczekujesz. Dobra passa nie trwa wiecznie. Dla osłody może wystarczą sukcesy towarzyskie. Masz duże podboje sercowe, czegoś kapryś? Tym bardziej, że zdrowie dopisuje, nie brakuje również pieniędzy.

Rak (22.06.-22.07.) Po niepokojach ubiegłego tygodnia pewne odprężenie. Zwłaszcza w sprawach domowych wszystko się jakoś uładzi. Poprawi ci się nastroj i zdrowie. Czego brakuje, no cóż jak wszystkim — pieniędzy.

Lew (23.07.-22.08.) Niestety ten tydzień nie będzie spokojny. Nie są wygaszone konflikty w pracy. Narażasz się niepotrzebnie mówiąc prawdę w oczy. Przez to w domu nerwowa atmosfera. W sercu również niepokój. Nie panujesz nad sytuacją, ale odwagi — kłopoty już niebawem się skończą.

Panna (23.08.-22.09.) Jeśli jesteś o-

becnie na urlopie korzystaj z niego w pełni. Jeśli jednak pracujesz musisz spodziewać się kłopotów. Twoje poprzednie sukcesy są solą w oku. Zawistny ci nie brakuje. W miłości nie daj się prowadzić na pasku.

Waga (23.09.-22.10.) W tym tygodniu będzie w pracy gorąco, ale wyjdiesz z tego zwycięsko. Pokażesz, że można na ciebie liczyć. Najważniejsze, że dodatkowy przyływ pieniędzy poprawi ci humor i samopoczucie. Konflikty z partnerem również się załagodzą. Zasługujesz na odpoczynek.

Skorpion (23.10.-22.11.) Mimo iż radzi ci się abyś nie był impulsywny, nadal masz niewyparzony język i czynisz sobie w pracy wrogów. Podobnie zachowujesz się w stosunku do swoich bliskich. Musisz przeczeć zły okres. Za tydzień gwiazdy będą łaskawsze. Nie bądź egoistą w miłości.

Strzelec (23.11.-22.12.) Nie daj sobą kierować, bo stać cię na samodzielność. W pracy liczy się twoja pozycja, ale nie zapominaj, iż nie jest ona trwała. W uczuciach musisz wybierać. Nie można łapać jednocześnie trzech srok za ogon.

Koziorożec (22.12.-20.01.) Wszystko wskazuje na to, że przed tobą udany tydzień. Uporządkowane zaległości w pracy poprawią samopoczucie. Wreszcie spotkasz kogoś milego, kto odplaci ci miłością i życzliwością. Mankament; brak pieniędzy, ale zdrowie w normie.

Wodnik (21.01.-20.02.) Czeką cię dość nerwowy tydzień. W pracy zmiany wreszcie na lepsze. Zaczynają doceniać twój talent i umiejętności. Dopisze ci zdrowie, poprawią się finanse. W miłości nowe uczucia, tym razem właściwie ułożowane.

Ryby (21.02.-20.03.) Nie daj się zważować. Nie słuchaj rad od wszystkich. Spokój i jeszcze raz spokój. Gwarantuję to sukcesy w pracy i karierze zawodowej. W uczuciach nic nowego. Zajmij się bardziej domowym ogniskiem, potrzebuje tego.

• Krzyżówka

Poziomo: —1) do pokładania się i zrywana boków; 9) ser — pamiątka z Zakopanego; 10) telewizyjny tasieniec filmowy; 11) tryskanie, chlustanie; 12) dawna opłata za naukę w szkołach nie tylko średnich; 13) muzułmańska szkoła wyższa; 17) południowosłowiańska wspólnota rodzinna; 21) jego budki w teatrach już nie ma; 22) osoba zdobywająca stopień doktora; 23) kosmopolityczny gatunek białej czapli; 24) angielska działaczka społeczna, krzewicielka oświaty (1807-77); 25) ciągnie wilka do lasu.

Pionowo: —2) przepływa przez Radom; 3) wyciąg roślinny na spirytusie; 4) komediopisarz duński, Molierem duńskim nazywany (1684-1754); 5) gwałtowne natarcie wojska; 6) miasto w południowo-wschodnich Węgrzech, nad Cisą; 7) posłanie, legowisko; 8) mała ryba karpowata; 14) uczeń mieszkający poza internatem — dawniej; 15) nudny do wygłaszania; 16) bohater „Iliady” o donośnym głosie; 17) duszne powietrze; 18) prezydent Starej Warszawy, kupiec warszawski (1738-90); 19) wydobyta kopalina; 20) jeden z dzienników włoskich.

Rozwiązania prosimy nadesłać do redakcji tyg. „Zbliżenia”, al. Sienkiewicza 20, 76-200 Słupsk — z dopiskiem „Krzyżówka nr 29” — w terminie tygodniowym. Do rozlosowania wśród autorów poprawnych odpowiedzi: **dwie nagrody po 20 tys. zł.**

Rozwiązanie krzyżówki nr 27:

Poziomo: żdźbło, ciemności, lasuch, ładownica; giezło, klarkia, basztan, ciasto, szlachtuz, natura, Ostrogoci, kurhan. Pionowo: dializa, bluszcz, ochłoda, serdak, znawca, uścisk, gitara, licznik, reaktor, interna, boston, spłoty, Tecton, natron.

Nagrody po 20 tys. zł za poprawne rozwiązanie krzyżówki nr 27 wylosowali: 1) Helena Milewska, Słupsk, 2) Marian Sawicki, Kobylnica.

1	2	3	4	5	6	7	8
9							
10							
11							
12							
13							
14							
15							
16							
17							
18							
19							
20							
21							
22							
23							
24							
25							